

Dziś rozpoczął się

nowy rok akademicki

Jakie zmiany i reorganizacje wprowadzone zostają na wyższych uczelniach?

Dziś rozpoczął się w całym kraju nowy rok akademicki. Mury wyższych uczelni wypełniły liczne rzesze młodzieży robotniczej i chłopskiej, która wprowadziła tu pragnienie wiedzy i niezłomną wolę oddania zdobytego zasobu nauki dla dobra Państwa i Ojczyzny.

Jest rzeczą znaną, że nasze życie akademickie pozostawało dotychczas w tyle za innymi dziedzinami. Toteż zrozumieliśmy, że zainteresowanie całego społeczeństwa rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim. Zadajemy sobie słuszne pytanie, co wniesie on nowego do walki o demokratyzację naszego szkolnictwa wyższego? Wiele przesłanek wskazuje, że winien on stać się dużym krokiem naprzód w tej walce.

Po raz pierwszy w Polsce nowy rok akademicki rozpoczyna się jednocześnie we wszystkich wyższych uczelniach. Ten zdawałoby się drobny moment nabiera znaczenia symbolicznego. Mówi o wzroście dyscypliny pracy, która w życiu uniwersyteckim nie zawsze była dostatecznie doceniana.

Ale są jeszcze inne, ważniejsze momenty, które będą znamionować w tym roku pracę naszych uczelni. Po raz pierwszy w tradycyjnych uroczystościach inauguracyjnych biorą udział robotnicy, przedstawiciele przodującej klasy narodu. W ten sposób podkreślone zostaje dążenie do powiązania nauki polskiej z życiem narodu, jej dążenie do służenia narodowi. Nie bez głębszego znaczenia staje się także fakt, że nowy rok akademicki rozpoczyna się w przeddzień Międzynarodowego Święta Pokoju. Młodzież polska wraz z postępową młodzieżą całego świata nie tylko zamyśla i jest wola utrzymania pokoju, lecz rozpoczyna naukę pod hasłem służenia pokojowi.

Według dotychczasowych danych orientacyjnych w bieżącym roku akademickim na pierwszych trzech latach szkół wyższych — młodzież robotniczo-chłopska stanowić będzie większość słuchaczy, a na pierwszym roku przekroczy 60 proc.

Poważnym elementem w walce o przełom na uniwersytetach będzie wprowadzenie szeregu zmian w dziedzinie organizacji studiów. Po raz pierwszy wszystkie uczelnie korzystać będą z centralnie opracowanej dla wszystkich wydziałów siatki godzin i dokładnych programów, obejmujących szczegółową tematykę wykładów. Przyczyni się to nie tylko do ujednolicenia studiów na tych samych wydziałach wszystkich uczelni krajowych, lecz pomoże we wzmocnieniu dyscypliny organizacyjnej i naukowej.

Przyczyni się to również do zwiększenia czułości klasowej i zwalczania szkodliwych teorii i idei, lansowanych jeszcze niedawno z naszych katedr.

Wielkie znaczenie w podniesieniu poziomu naukowego studentów będzie miało wprowadzenie na pierwszym roku studiów wykładów materializmu dialektycznego i historycznego.

Rozwinięte będą w bieżącym roku akademickim wysiłki, zmierzające do zmniejszenia liczby studentów, odpadających w toku studiów i je przedłużających. Dąży się do tego, aby co najmniej

80 proc. studentów kończyło swe studia w normalnym terminie. Cel ten osiągnąć będzie można przede wszystkim przez rygorystyczne przestrzeganie terminów egzaminacyjnych, przez dalsze powiększenie liczby pomocniczych sił naukowych.

Państwo ludowe i Partia okazują życiową naukowemu taką pomoc i opiekę, jakiej nigdy ono nie posiadało. Stwarza to warunki, aby młodzież nasza owocnie pracowała i studiowała na pożytek wielkiego dzieła, jakim jest budowa pod staw socjalizmu w Polsce!

Jutro — Święto Pokoju

Wszyscy idziemy na wiec!

Wczorajsze zebrania i wiece fabryczne

Dziś rozpoczynają się w Łodzi uroczystości, związane z obchodem Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Wczoraj odbył się kapstrzyk, w którym udział wzięli delegacje licznych organizacji społecznych i zawodowych, zakładów pracy, młodzieży, organizacji paramilitarnych itd.

Całe miasto zostanie dziś oświetlone przybranymi. Prezydent Łodzi zwrócił się z apelem do ludności i instytucji, aby udekorowano domy flagami o barwach narodowych. Na wielu gmachach zakładów pracy oraz przed siedzibami Związków Zawodowych faktycznie już wczoraj zawisły flagi oraz transparenty z hasłami pokojowymi.

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się w mieście dalsze zgromadzenia i masowe

wykłady w zakładach pracy i instytucjach. Ogółem odbyło się 25 wieców fabrycznych. Powszechnie na nich uchwalano o wzmoczeniu produkcji i przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu oraz rezolucje polityczne, piętnujące podżegacze wojennych i solidaryzujące się ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej w ich walce o pokój.

Na dziedzińcu Zarządu Miejskiego odbył się wiec pracowników miejskich. Po referacie wiceprezydenta Bugajskiego wyłoniono stały Komitet Obronców Pokoju oraz uchwalono odpowiednią rezolucję. Pracownicy miejscy postanowili wyjść 2 października gremialnie na ulice, aby zademonstrować na wiecu na Pl. Zwycięstwa swą wolę walki o trwały pokój. (a)

W 14-tą rocznicę śmierci

Henri Barbuss-bojownik pokoju

zorganizował Komitet do Walki przeciw Wojnie i Faszyzmowi

30 września minęło 14 lat od śmierci Henri Barbussa — jednego z najpamiętniejszych obrońców pokoju.

W swoim utworze „Ogień”, który obiegł okopy francuskie w czasie pierwszej wojny, światowej, Barbuss napisał nie tylko o wojnie, ale i o pokrocie wojny, ale wskazał na siły, które z osobistych, materialnych pobudek pchały ludzi do wzajemnej rzezi.

Był pierwszym, który wraz z sławnym pisarzem francuskim Romainem Rollandem zorganizował „Komitet do walki przeciw wojnie i faszyzmowi” i zwołał pierwszy zjazd w Paryżu w 1932 roku.

W zjeździe tym ZSRR miał być reprezentowany przez wielkiego pisarza M. Gorkiego. Niestety, Gorki przyjechał nie mógł, ale wy-

stał swój znamienity list, który był odczytany, a w którym m.in. tak pisał:

„Z kim powinniśmy iść w przyszłości twórcy kultury — z ludźmi, którzy ekspluatają ich siłę twórczą i już cierpią na przesyt kultury, już mają to wszystko, co mogą dać im zdobyte materialnie, czy z tymi, którzy już oddaw na nie odczuwają konieczność rozwoju kultury duchowej, a nawet zaczynają wpływać na ograniczenie jej rozwoju? Czy też powinni iść z nową klasą, którą historia wysunęła na pierwsze miejsce i która już w kraju liczącym 163 miliony ludności (w roku 1932 — przyp. red.), ujęła władzę w swe ręce?”

W związku z rocznicą śmierci Barbussa Związek Kombatantów zorganizował w Paryżu „Pochód Pokoju” na cześć wielkiego pisarza.

Nasze fałdy

IRENA MACZ — TOMASZÓW: — Postąpiła Pani bardziej niż niewłaściwie, pożyczając książkę z biblioteki publicznej przygodnie poznanemu w parku łódzkim panu, którego adresu, ani nazwiska Pani nie zna. Wie Pani tylko, że na imię mu Wladek. Abstrahując od niechwalebnej formy zawierania znajomości z przygodnie poznanym osobnikiem i umówienia się z nim na ponowne spotkanie — pragniemy zwrócić Pani uwagę, że książka, wzięta z biblioteki, jest publiczną własnością. A to ma większe znaczenie, aniżeli własność prywatna. Wśród aspołecznych jednostek pokutuje, niestety, pogląd, że z własnością publiczną można sobie dowolnie poczynać, bo to „niczyje”. Ale tak nie jest. Takie bezprzykładne postępowanie Pani i innych osób, traktujących w ten sposób książki, stanowiące publiczną własność — dewastuje biblioteki!

Teraz obawia się Pani, że jej „głową urwą”, gdyż książki — „Zmiana Warty” Łuczyńskiej, znikąd nie może dostać. Pyta Pani o radę. Naturalnie, że nie możemy tu Pani pomóc, gdyż w Łodzi jest wielu mężczyzn, którym na imię Wladek. Może ten właściwy p. Wladek przeczyta przypadkowo tę odpowiedź i zechce przynieść do naszej redakcji pożyczoną książkę. Gdyby tak się stało, powiadomimy Panią.

KOMOROWSKI HENRYK Z LEBORKA i MARYNIA ZE SŁUPSKA: — O brakujące numery „Expressu Ilustrowanego” należy się zwrócić do RSW „Prasa” — Kolportaż, Łódź, ul. Piotrkowska nr 70. Należy podać listownię, jakich numerów brak oraz przesłać pieniądze, licząc jak w sprzedaży, po 5 złotych za numer. Radzimy przed tym zapytać listownie, czy potrzebne numery nie są wyczerpane.

WNUCZEK J.: — Opiekun się Pan swoją 65-letnią babcią, pracującą w PZPB nr 3 (d. Geyer) w ciągu 40 lat. Została wyróżniona za swoją nienaganną pracę dyplomem i dwiema nagrodami. Pyta Pan, czy należy się babci zaopatrzenie emerytalne na wysługę lat.

Należy zwrócić się do Sekcji Świadczeń Emerytalnych Ubezpieczalni Społecznej z odpowiednimi zaświadczeniami i z legitymacją Ubezpieczalni. O bliższych szczegółach dowiedzieć się Pan na miejscu (Wólczańska 225). Gdyby potrzebna była jakaś dalsza wskazówka, prosimy do nas napisać.

Stałe transmisje

z Konkursu Chopinowskiego

Konkurs Chopinowski budzi nadal olbrzymie zainteresowanie. Co wieczór wielbienie geniusza naszego wielkiego rodaka gromadzą się przy głośnikach radiowych, wyłączając je dopiero, gdy audycja się kończy.

Polskie Radio ma dla swych słuchaczy radość nową: transmisje z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego (poza reportażami) nadawane będą codziennie między 19-tą a 20-tą.

Oto plan transmisji i reportaży do końca bieżącego tygodnia: w sobotę, 1 października — transmisja fragmentu na fali 1.339 w godz. 19.15 — 20.00, a w niedzielę, 2 października — reportaż na fali 395,8 w godz. 21.00 — 21.40.

W tych samych godzinach nadawane będą transmisje i reportaże również i w przyszłym tygodniu, a transmisje z finałów Konkursu od dnia 8 października około godz. 19.00.

Codzienna nowelka „Expressu”

Amerykański Czerwony Kapturek

Znamy wszyscy dobrze z czasów jeszcze dziecięcych bajkę o Czerwonym Kapturku i o niedobrym wilku. Nie wszyscy jednak znają jej zakończenie, i nie wszyscy wiedzą, że historia ta zdarzyła się w Ameryce.

Otóż kiedy kraj obiegła wiadomość o uratowaniu Czerwonego Kapturka i jej babki, ze wszystkich stron nadbiegli, nadjechali i przylecieli reporterzy, ażeby przeprowadzić dla swoich pism wywiady z dziewczynką i z babunią.

Zapisali wszystko bardzo starannie, a następnie sfotografowali babunię, matkę oraz wszystkich wujów i ciotki Kapturka. Chętnie również sfotografowali babkę, wilk jednak już nie żył, a strzelec zdart z niego skórę.

Więc reporterzy sfotografowali skórę wilka, potem łóżko babuni i las, w którym wilk mieszkał. Chcieli również sfotografować wino i ciasto, które Kapturek przyniósł dla babuni, ponieważ jednak dobra ale trochę lakoma babunia dawno już zjadła ciastka, reporterzy kazali matce Kapturka upiec takie same ciastka, po czym sfotografowali je wraz z piecem, w którym je pieczono.

Wszystko to ogłosił potem w dziennikach tak, że wkrótce potem Kapturek, babka i strzelec stali się w Ameryce sławnymi osobistościami.

Żył wówczas w Nowym Jorku właściciel wielkiego cyrku, niejaki Malison. Ten, dowiedziawszy się o cudownej historii Kapturka klasnął w ręce.

— To coś dla mnie! W tej całej sprawie tkwi cała kupa dolarów! Wsiadł do samochodu i przyjechał do wsi, w której mieszkał Czerwony Kapturek.

Zapukał do jej domu zapytał: — Czy pani jest owym słynnym Kapturem, który miał sensacyjną przygodę z wilkiem?

— Tak, to ja!

— Bardzo się cieszę, że panią poznałem! Posiada pani dla mnie wartego żywego wilka! Pani może również zarobić całkiem mnóstwo dolarów, proszę tylko podpisać kontrakt na pięć lat. Dam pani sto dolarów dziennie. Pani będzie wędrowała ze mną po całym świecie, a po pięciu latach stanie się pani bogatą jak krewniaczka Forda i poślubi jakiegoś pięknego hrabiego z Europy! Więc zgoda? Oto dwieście dolarów zaliczki!

— Interes jest świetny — przyznała matka Kapturka — my jednak nie możemy babuni zostawić samej!

— Weźmiemy więc również i babunię, a prócz niej dziesięć miliona, który rozpruł wilka. Czy podpisze pani kontrakt?

— Dobrze! — zgodziła się dziewczyna.

Następnie udali się do strzelca, który również podpisał kontrakt na pięć lat — sto dolarów dziennie. Za to babka musiała dodać łóżko, w którym spał wilk, nożyce, którymi rozpruto mu brzuch i kamienie, które napakowano mu do brzucha.

Szkoda, że nie ma skóry wilka! — westchnął strzelec, ale Mrs. Malison roześmiała się głośno.

— Nie chodzi mi o skórę, ja muszę mieć żywego wilka!

Kazał schwytać wilka, a zamknawszy go do klatki, przyczepił do niej tabliczkę.

„To jest ten słynny wilk, który zjadł Kapturek i babunię. Wilk ten, wbrew krążącym o nim wiadomościom, nie zginął wtedy, tylko zemdlął”.

Następnie cała grupa udała się w objazd po kraju, a gdziekolwiek tylko cyrk przyjechał, ukazywały się na ulicach olbrzymie afisze, głoszące, że „Codziennie o godz. piątej po południu

SENSACYJNE POZARCIĘ

Czerwonego Kapturka i jej babki

przez żywego wilka.

Najbardziej denerwujące widowisko

XX stulecia!

Mrózca w żyłach krew sensacji!

Mr. Malison zaaranżował wszystko bardzo sprytnie i realistycznie. Na scenie widać było łóżko i spoczywającą w nim babunię. Potem nadchodził wilk, zjadł babkę i, przystroiwszy się w jej

czepkę, kładł się do łóżka. Potem nadchodził Kapturek, a wilk z kolei zjadł również i jego, potem zaś zasypiał, chrapając tak głośno, że aż w końcu zjawiał się strzelec. Ten jednak nie rozpruwał wilkowi brzucha, gdyż wilk nie wytrzymałby codziennie podobnej operacji, tylko aplikował mu potężną porcję rybnego oleju tak, że wilk wnet potem oddawał i babkę i dziewczynkę.

Naturalnie wilk był z tego bardzo nie zadowolony, ale za to ludzie zbiegali się całymi masami, ażeby widzieć to „najbardziej denerwujące widowisko XX stulecia”.

Kapturek i jej rodzina mieszkali w pierwszorzędnym hotelu i stolowali się w najwykwintniejszych restauracjach. Co babuni nie wyszło na dobre, gdyż umarła wreszcie z powodu zbyt dużej otyłości. Wówczas młody Mr. Malison sprowadził nową babunię. A kamienie, które ongiś włożył strzelec do brzucha wilka, sprzedawał po dwa dolary sztuka, kiedy zaś zabrakło autentycznych, zbierał po drogach inne, które również sprzedawał po dwa dolary...

Po pięciu latach wrócił Kapturek z mamą i nową babcią w swoje ojczyste strony. Wkrótce potem Czerwony Kapturek poślubił biednego, głupiego, ale przystojnego włoskiego arystokratę i jeździ z nim samochodem, którym uśmierca nieostrożne gęsi i kury. A jeśli Kapturek nie umarł jeszcze, to z całą pewnością żyje sobie dotychczas...

PRZYGODY WICKA I WACKA



OB.: — Czy panom się nie podoba, że tak cicho siedzicie? Przecież ładny był strzał, nie?

WICEK: — Tak, ale strzelili Skarbowcy, a my trzymamy z Prasa!



WICEK: — Odczep się! Ja im pokażę, jak się strzela, bramke!

WACEK: — Wiciu nie rób grandy!...

WICEK: — Ale ja im pokażę!...

WACEK: — Wiciu ludzie patrz!...



WACEK: — Jak pragnę zdrowia!...

WICEK: — Te, dokąd lecisz?...

TLUM: — Brawo! Go! Bramka dla Prasy! Nie ma bramki! Właśnie że jest!

Nie pchać się tam!...



WICEK: — Wracamy z Helenowa z meczu Prasa — Skarbowcy.

SZABERSKI: — A jaki wynik?

WACEK: — Jeszcze nie wiadomo, ale jedna bramkę już pan widzi!

Ośrodek zdrowia powstanie na Bałutach

Dzisiaj przed południem nastąpi na Bałutach uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowy, wielki ośrodek zdrowia dla północnej dzielnicy miasta. Będzie to olbrzymi, 3-piętrowy budynek, w którym w przyszłości pomieszcza się wszystkie poradnie lekarskie tej dzielnicy, stacje opieki nad matką i dzieckiem, punkty dentystyczne itp.

Jest to początek szeregu inwestycji władz zdrowia publicznego w naszym mieście. Ogółem w Łodzi powstanie no wych 57 punktów lekarskich w specjalnie wybudowanych dla tego celu budynkach. (a)

Nowe urzędy pocztowe

Pocztą uruchamia dzisiaj nowy urząd pocztowy w Zgierzu o pełnym zakresie nadawczym, któremu nadano nazwę „Zgierz 2”. Będzie on urzędem pomocniczym dla Łodzi 2. Tego dnia czynny też będzie nowy urząd w Wiskitnie.

Ponadto w najbliższym czasie otworzy się nowe placówki pocztowe w Kociszewie (pow. łowicki) oraz w Łekawie i Parznie w pow. piotrkowskim, gdzie brak tych instytucji dawał się szczególnie odczuwać. (bk)

Z notatnika reportera

Wczoraj o godzinie 8-iej rano wezwano Pogotowie do tkacza Frydmana Primena (ul. Nowomiejska 11, m. 10), nie dającego oznak życia.

Lekarz stwierdził zgon przez uduszenie. Śledztwo w toku. (p)

Na ulicy Strykowskiej wpadła pod samochód Maria Turkowska (gm. Dobra, wieś Książki). Pogotowie odwiezło staruszkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jana.

Tere-fere-kuku!...

Pan Sobek z żoną i dwiema dorosłymi córkami udaje się na spacer. Krok w krok idzie za nimi jakiś młodzian.

— Jak sądzisz?... — pyta szeptem Sobkowi.

— Czy on się tak za Helą ogląda?...

— Nie...

— Za Ireną?...

— Też nie...

— Nie rozumiem... Wziew w jakim celu on za nami tak chodzi?

— Bo mu jestem winien pięć tysięcy...

Pan Bąbelek spotyka na ulicy pana Alojzego. Pan Alojzy jest bardzo blady.

— Co się panu stało? — pyta pan Bąbelek.

— Jechałem tramwajem zwrócony twarzą przeciw biegowi i od tego mnie zawsze mdli...

— To przecież mógł pan poprosić naprzeciw siedzącą osobę, ażeby zamieniła się z panem miejscem...

— Niestety, nie mogłem, bo naprzeciwko akurat nikt nie siedział...

W pewnym klubie brydżowym zbiera się „najwytworniejsze” towarzystwo. Ostatnio opowiada tam następującą historię:

— Wie pan — powiada jeden z graczy. — Stefan miał wczoraj trzynaście pików w ręku i nie zrobił wielkiego zła!

— To niemożliwe! Dlaczego?

— Bo z wielkiej radości uszczypnął swą partnerkę w tyłek i maż wyrzucił go za drzwi!

Łódź sięga po laury

Osiem „szybkościowców”

budują jednocześnie najlepsi murarze łódzcy na Stokach. — Prace przygotowawcze zostały już podjęte. — Robotnicy są najlepszej myśli — eksperyment musi się udać!

Wspaniałe sukcesy robotników budowlanych Warszawy, którzy w ciągu kilkunastu dni wznoszą jeden za drugim efektowne „szybkościowce”, piękne domy dla świata pracy — wywołały w Łodzi wielki entuzjazm, zachęcając załogi miejscowe do pójścia w ślady warszawskich rekordzistów.

Już w najbliższych dniach, a być może godzinach, rozpocznie się w naszym mieście budowa pierwszych „szybkościowców”, przy czym inicjatorzy tej akcji zdobywają się na eksperyment, który w razie powodzenia może nawet przyćmić sławę sukcesów stolicy.

Przede wszystkim — teren. Pierwsze łódzkie „szybkościowce” staną na Stokach, gdzie ZOR buduje osiedle mieszkaniowe dla robotników.

Eksperyment polegać będzie na tym, że zamiast budować kolejno „szybkościowce” jeden za drugim, jak to robi dotąd Warszawa — podjęta będzie u nas jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków!

Jak to będzie wyglądało? Zastosowany zostanie system taśmowy, ułatwiający i znacznie przyspieszający pracę. Robotnicy zaczną najpierw budowę jednego domu. Ponieważ proces wiązający beton trwa dość długo, ażeby nie tracić drogiego czasu brygady przeniosą się natychmiast na drugi teren, gdzie również doprowadzą robotę do pewnego stadium, potem na trze-

ci itd. Kiedy już będzie można wrócić znów na teren pierwszej budowy, drugiej, trzeciej, i w ten sposób odbywać się będzie jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków mieszkalnych.

Smiały eksperyment przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Wszelkie przygotowania zostały już podjęte przed paru dniami. Na upatrzone miejsce zwozi się cały materiał, ażeby do słownie wszystko co jest i może być potrzebne przy budowie znajdowało się pod ręką.

Rozpoczęto już nawet wykopy ziemne pod fundamenty przyszłych „szybkościowców”, tylko patrzeć jak się rozpocznie betonowanie ław fundamentowych.

Robotnicy są jak najlepszej myśli. Są

ci itd. Kiedy już będzie można wrócić znów na teren pierwszej budowy, drugiej, trzeciej, i w ten sposób odbywać się będzie jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków mieszkalnych.

Smiały eksperyment przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Wszelkie przygotowania zostały już podjęte przed paru dniami. Na upatrzone miejsce zwozi się cały materiał, ażeby do słownie wszystko co jest i może być potrzebne przy budowie znajdowało się pod ręką.

Rozpoczęto już nawet wykopy ziemne pod fundamenty przyszłych „szybkościowców”, tylko patrzeć jak się rozpocznie betonowanie ław fundamentowych.

Robotnicy są jak najlepszej myśli. Są

ci itd. Kiedy już będzie można wrócić znów na teren pierwszej budowy, drugiej, trzeciej, i w ten sposób odbywać się będzie jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków mieszkalnych.

Smiały eksperyment przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Wszelkie przygotowania zostały już podjęte przed paru dniami. Na upatrzone miejsce zwozi się cały materiał, ażeby do słownie wszystko co jest i może być potrzebne przy budowie znajdowało się pod ręką.

Rozpoczęto już nawet wykopy ziemne pod fundamenty przyszłych „szybkościowców”, tylko patrzeć jak się rozpocznie betonowanie ław fundamentowych.

Robotnicy są jak najlepszej myśli. Są

ci itd. Kiedy już będzie można wrócić znów na teren pierwszej budowy, drugiej, trzeciej, i w ten sposób odbywać się będzie jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków mieszkalnych.

Smiały eksperyment przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Wszelkie przygotowania zostały już podjęte przed paru dniami. Na upatrzone miejsce zwozi się cały materiał, ażeby do słownie wszystko co jest i może być potrzebne przy budowie znajdowało się pod ręką.

Rozpoczęto już nawet wykopy ziemne pod fundamenty przyszłych „szybkościowców”, tylko patrzeć jak się rozpocznie betonowanie ław fundamentowych.

Robotnicy są jak najlepszej myśli. Są

ci itd. Kiedy już będzie można wrócić znów na teren pierwszej budowy, drugiej, trzeciej, i w ten sposób odbywać się będzie jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków mieszkalnych.

Smiały eksperyment przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Wszelkie przygotowania zostały już podjęte przed paru dniami. Na upatrzone miejsce zwozi się cały materiał, ażeby do słownie wszystko co jest i może być potrzebne przy budowie znajdowało się pod ręką.

Rozpoczęto już nawet wykopy ziemne pod fundamenty przyszłych „szybkościowców”, tylko patrzeć jak się rozpocznie betonowanie ław fundamentowych.

Robotnicy są jak najlepszej myśli. Są

ci itd. Kiedy już będzie można wrócić znów na teren pierwszej budowy, drugiej, trzeciej, i w ten sposób odbywać się będzie jednocześnie budowa ośmiu naraz budynków mieszkalnych.

przekonani, że eksperyment powiedzie się ze socjalistycznym systemem budownictwa dla świata pracy przyjmie się na naszym terenie i szybko wyda owoce.

Można wierzyć robotnikom, że dobrze wywiążą się z zadania. Najlepszą gwarancją powodzenia jest obsada załóg. Stanowią ją najlepsi pracownicy, rekordziści i przodownicy pracy, którzy już nie jeden sukces mają poza sobą.

Zobaczmy więc wśród nich i Kukulę, i Szymańskiego, i Hadrysia i wielu, wielu innych, mogących się poszczycić pięknymi rekordami we współzawodnictwie „trójek”.

Pierwszych osiem „szybkościowców” — to dopiero załóg przyszłej wielkiej kolonii mieszkaniowej, która stanie w tej dzielnicy miasta dla robotników Łodzi i która będzie się składała z samych takich budynków, wznoszonych w rekordowym czasie.

A wybudowanie „szybkościowca” nie jest bynajmniej czymś niemożliwym. Warszawscy rekordziści, już rutyniarze w tej dziedzinie, twierdzą, że przy należytej organizacji pracy, przy wykorzystaniu wszystkich udogodnień i przy dobrej woli — budowa „szybkościowca” jest zadaniem dostępnym dla każdej brygady, w skład której wcale nie muszą wchodzić ci najlep-

Dzisiaj opracowany będzie harmonogram roboty, który przewiduje termin ukończenia całości do końca listopada. Jak nas poinformowano, robotnicy łódzcy zamierzają oprzeć się tu na doświadczeniach kolegów warszawskich, a więc należy się liczyć z terminami kilkunastodniowymi. (o)

PCK wyjaśnia

W związku z notatką pt. „Pogotowie ratunkowe nie pracuje jak należy” z dnia 31 sierpnia r.b. okręg łódzki PCK komunikuje, iż jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, czytelnik „Expressu”, St. Matecki w skardze swej pisał o pogotowiu położniczym Ubezpieczalni Społecznej, a nie o pogotowiu PCK.

Przedstawiciel okręgu PCK nadmieniał równocześnie, iż Polski Czerwony Krzyż na razie w ogóle pogotowia położniczego nie prowadzi.

Jeszcze o studniach Propozycje mieszkańców Chojen

W związku z budową nowych studni publicznych mieszkańcy Chojen nadesłali od naszej redakcji zbiorowy list, w którym proszą o uwzględnienie potrzeb skupisk ludności robotniczej ul. Rzgowskiej między torami a ul. Polska wraz z przecznicami, gdzie woda nie nadaje się obecnie do picia.

Proponują więc, ażeby jedną ze studni umieścić na niezabudowanym placu u zbiegu ul. Rzgowskiej i Warneńczyka. W razie uwzględnienia ich prośby gotowi są zaoferować potrzebną ilość roboczo-godzin do budowy tej studni. (bk)

Groźny pożar na Bałutach

Dwaj strażacy poparzeni podczas ratowania olejarni

Wczoraj, w godzinach przedwieczornych, centrala Straży Pożarnej w Łodzi została zaalarmowana wieścią o groźnym pożarze, który wybuchł w północnej dzielnicy miasta.

Zapaliła się olejarnia Józefa Juskiwicza, mieszcząca się w domu przy ul. Jakóba 16. Wskutek przekipienia gotującego się w kotle oleju lnianego zajęły się ogniem najbliższe stojące urządzenia. Gdy osiem oddziałów Straży przybyło na miejsce — sytuacja była już b. groźna.

Ogień, napotykać się wszędzie na łatwo palny materiał, rozszerzał się błyskawicznie. W pewnej chwili płomienie pod-

pełzły do znajdującej się w sąsiednim pokoju beczki z oliwą maszynową. W tej chwili rozległ się ogłuszający huk: to eksplodowała beczka z wybuchową zawartością.

Dzielni strażacy pod dowództwem płk. Kalinowskiego nie szczędzili sił, ażeby powstrzymać pochodzącego żywiołu. Udało im się to wreszcie, ale nie obeszło się bez ofiar. Podczas akcji ratowniczej doznali poparzeń dwaj strażacy: Henryk Ciechanowski oraz Leonard Tomaszewski.

Pomocy udzielił im wezwany lekarz Pogotowia.

Nasi przodownicy



KAZIMIERA CIENIUCH

Wszyscy kupujący w Hall Targowej PSS na Placu Barlickiego wiedzą, że kto jak kto, ale panna Kazia, ekspedientka działu spożywczego to ideał uprzejmości i pogody!

Nie na tym jednak tylko polegają zalety tej przodownicy pracy społecznej. W okresie największego nateżenia reakcyjnej plotki Kazimiera Cieniuch zawsze potrafi wyłumać czy logicznie, że zamęt i tworzenie sztucznego tłoku wokół niektórych artykułów pierwszej potrzeby to rezultat ciemnych machinacji spekulantów i paskarzy, którzy na kieszeni człowieka pracy chcieliby jak dawniej robić majątki.

Dlatego może przy stoisku spożywczym PSS w Hall na Pl. Barlickiego panuje atmosfera spokoju i rzetelnego stosunku do potrzeb odbudowującego się kraju. Bo oszczędzając i plotka pierzcha jak niepiyszna przed rozsądkiem i pogodą ludzką życzliwość i uśmiech!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15.

Powszechny — KLUB KAWALERÓW, 19.15

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
BAJKA — Rzym Miasto Otwarte — 18, 20.
BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbójników — film w kolorach natural. 17, 19, 21.
GDYNIA — Aktualności nr. 42.
HEL — Klatka słowicza — 16, 18, 20.
MUZA — Ulica Graniczna — 18, 20.
POLONIA — Potępięcy — 16, 18, 20.
PRZEDWIOSNIE — Bokserzy — 16, 18, 20.
REKORD — Trzeci Szturm — 15.30, — Tragiczny pościg — 18, 20.
ROBOTNIK — Dni Zdrady — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Kwiat Miłości — 18, 20.
STYLOWY — Samotny Zagiel — 16, — Diabły — 18, 20.
SWIT — Za Wami Pójdą Inni — 18, 20.
TĘCZA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Dni i Noce — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Potępięcy — 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — Złoty Róg — 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — Pan Nowak — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Diabelska Gra — 16.30, 18.30.

Są bilety

na mecz Polska-Bulgaria

Zarząd Główny ZKS Włókniarz zakupił bilety na mecz Bulgaria — Polska, który odbędzie się w niedzielę 2. 10. br. w Warszawie. Bilety są do nabycia w siedzibie Zrzeszenia — Łódź, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro, pokój 32.

ANDRZEJ ZAWSKI



KRYSTYNY

212)

Olaf Björnson mieszka teraz razem z Ingeborgą w swojej spokojnej ojczyźnie nad brzegiem niebieskiego fiordu. Björnson jest pewnie dzisiaj bardzo szczęśliwy.

Strzelmirski wdycha ciężko, a ciągnąc się przed nim równina polyskuje dalej słońcem i wspomnieniami o Saharze...

Tam na prawo szarzej kępa wysokich drzew. Prawie tak samo wzlatywały w górę palmy, ocieniające grobowiec dzielnego Omara tam, w oazie Seff.

Trzeba tylko jeszcze wytrzeć oczy, a zobaczysz: rozkołysały się krzewy kwitnących hibiskusów i wysunęła się z nich ciemnowłosa dziewczyna. Polyskują jej oczy i srebrne naramienniki, a ona lekkim krokiem śpieszy pod dobrze znany figowiec, gdzie czeka na nią ktoś drogi, kochany — ktoś, kto wrócił właśnie z długiej patroli po pustyni.

Sportowcy całej Polski

biorą udział w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Centralna manifestacja sportowców odbędzie się w stolicy przed meczem Bulgaria-Polska

We wszystkich miastach, miasteczkach i gminach w całym kraju sportowcy wezmą masowy udział w pochodach, manifestacjach i wiecach organizowanych z okazji obchodzonego uroczystości w dniu jutrzejszym **MIĘDZYNARODOWEGO DNIA POKOJU**. Odbędzie się poza tym szereg imprez z udziałem najwybitniejszych zawodników i zawodniczek we wszystkich gałęziach sportu.

Centralna manifestacja sportowców na rzecz obrotów pokoju światowego odbędzie się w **WARSZAWIE** na stadionie **WOJSKA POLSKIEGO** przed międzypaństwowym meczem piłkarskim **BULGARIA — POLSKA**. W apelu sportu polskiego w **MIĘDZYNARODOWYM DNIU POKOJU** wezmą udział wszystkie organizacje sportowe z całego kraju, a poszczególne piony i **ZRZESZENIA SPORTOWE** reprezentowane będą przez czołowych działaczy i zawodników.

Również i sportowcy Łodzi uczczą Święto Pokoju szeregiem niezwykle ciekawych imprez, szczegółowy program których już podawaliśmy. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się międzymiastowy mecz piłkarski Wrocław — Łódź, po przedzonym trójmeczem lekkoatletycznym Spójnia — ŁKS Włókniarz — Chemia.

Zapowiadana uprzednio drużyna „Ligonia” ze Śląska nie może przybyć do Łodzi, gdyż bierze udział w imprezach Święta Pokoju na własnym terenie.

Wrocław od dłuższego czasu dążył, z racji swego bliskiego sąsiedztwa, do tego spotkania, szykując się „na całego” do wywalczenia zaszczytnego „wyniku” a w

cichości serca marzy nawet o zwycięstwie. Imprezy te odbędą się na stadionie ŁKS Włókniarza o godz. 14. W imieniu łódzkich sportowców deklarację na rzecz Wal ki o Pokój wygłosi popularny obrońca, wielokrotny reprezentant Polski, Włodarczyk.

Atrakcyjne spotkania piłki ręcznej (siatkówka żeńska i koszykówka męska) z udziałem drużyn ŁKS Włókniarza, Spójni i Chemii odbędą się w godzinach popołudniowych (godz. 17) w sali gimnastycznej przy ul. Moniuszki 4a. Tutaj krótkie przemówienie o roli sportu w walce o pokój wygłoszą: reprezentacyjny koszykarz Polski, Pawlak i nie mniej popularny od niego, Szor.

Wszystkie te imprezy są bezpłatne i dostępne dla wszystkich. A więc spotykamy się na nich tłumnie, dając wyraz swej solidarności w walce o sprawiedliwy i trwały pokój świata.

TRÓJMECZ PŁYWACKI

W niedzielę o godz. 18 na basenie krytym w **ZGIERZU** odbędzie się trójmecz pływacki **CHEMIA — BORUTA — AZS (ŁÓDŹ)**. Przewidziane są również mecze piłki wodnej **CHEMIA — AZS I i AZS II — POLITECHNIKA**. Wstęp na zawody bezpłatny. Zbiórka zawodników w dn. za wodów o godz. 16 na przystanku tramwaj dojazdowych w kierunku Zgierza.

PIŁKARZE GRAJĄ

Wszystkie bez wyjątku mecze piłkarskie o mistrzostwo wszystkich klas wyznaczone na niedzielę 2.10. odbędą się zgodnie z kalendarzykiem, z tym jednak, że imprezy przedpołudniowe przełożono na godz. 15.30 (przedmecz o 14), gdyż przed południem czynni sportowcy biorą udział w manifestacjach i pochodach. Mecz ŁKS Włókniarz I B — Włókniarz (Zgierz) przeniesiono na boisko przy ul. Kilińskiego. Przypadające na niedzielę w godz. popołudniowych zawody trzecich drużyn kl. A przeniesiono na poniedziałek godz. 16 bez zmiany boisk. Wstęp dla publiczności na wszystkie te mecze jest bezpłatny.

Bulgaria-Polska

W niedzielę odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski **Bulgaria — Polska**. Drużyna Bulgarii wystąpi w składzie: MINCZEW (SOKOLOV) — ORMANDIEV, APOSTOLOV — PETKOV, DIMCZEW, CHRISTOV — STEFANOW, STANKOW, LASKOW, SPASOW, BOZKOW.

Bulgary twierdzą, że powinni wygrać, chociaż przygotowują się do twardej walki. Mają prawo spodziewać się sukcesu, gdyż ostatnio poczynili wielkie postępy pod okiem węgierskiego trenera.

Skład Polski będzie następujący: RYBICKI (KRYSKOWIAK) — GEDŁEK, BARWIŃSKI — SUSZCZYK, PARNIAN, JABŁOŃSKI II — ALSZER, CIESLIK, ŚWICARZ, PATKOŁO, MAMON. Na ogół opinia sportowa ma duże zastrzeżenia co do tego składu.

Dziś gwizdże Dymśza

Za każdą bramkę tysiąc zł. na odbudowę stolicy

Przygodni piłkarze Prasy i Skarbców z drzeniem łudek wyczekiwać będą na pierwszy gwizdek Dymśzy, który zgodził się poprowadzić im mecz piłkarski.

Czy jednak Dymśza zdoła wytrwać w roli sędziego i czy przez cały mecz utrzyma swój nerw piłkarza na wodzy? Czy w zapale gry nie zechce popisać się strzałem i sam zdobyć bramkę? Bo znając „Dodka” i tego się można po nim spodziewać.

Chociaż Prasa zmieniła niemal w ostatniej

chwili skład i zapowiada występ na prawym skrzydle Hipolita Smutnego, na pewno na boisku w Helenowie smutno nie będzie. Spotykamy się więc wszyscy dzisiaj w Helenowie o godz. 16-ej, ażeby na własne oczy ujrzeć to, co się tam będzie działo. Ponieważ każda strzelona bramka to jeden tysiąc zł. więcej na odbudowę stolicy — jadem więc co najmniej dwucyfrowego wyniku i to obustronnie. Całkowity dochód z tej imprezy przeznacza się na Fundusz Odbudowy.

O puchar im. Kusocińskiego

Mecz Polska Środkowa — Polska Zachodnia w Łodzi

Dnia 9 października 1949 r. odbędzie się w Łodzi zawody lekkoatletyczne o puchar im. J. Kusocińskiego między reprezentacjami Polski Środkowej i Polski Zachodniej.

W skład Polski Zachodniej wchodzi następujące okręgi: Katowice, Wrocław, Szczecin, a Polski Środkowej: Warszawa, Łódź, Olsztyn i Białystok.

Program zawodów obejmuje: konkurencje męskie: — 100 m., 1.500 m., 400 m., 5.000 m., 4 razy 100, kula, oszczep, skok w dal; konkurencje żeńskie: 100 m., 4 razy 100, dysk i skok wzwyż; juniorów — 100 m., 4 razy 100, oszczep, skok wzwyż i juniorek — 60 m., 4 razy 60, kula, skok wzwyż.

Lecz oto z daleka nadpływa w jego stronę nowa zjawia. To Krystyna. Czy jej są jak dwa szmaragdy rozświetlone słońcem, dobre i mądre.

— Wiesz dobrze, dlaczego wrócił... Kochaliśmy się: ty i ja, chciałem mieć ciebie, bo rozumiałem, że jestem twoim przeznaczeniem... Tylko, że znowu rozdzielił nas zły los. Ale wierzę mi! Wojna skończy się wreszcie, a wtedy odnajdziemy się znowu! — uśmiecha się wspomnienie o Krystynie.

Strzelmirski budzi się ze swoich marzeń, bo właśnie rozległ się w obozie sygnał do wieczornego apelu. Trzeba wrócić do rzeczywistości.

A rzeczywistość ta jest szara, smutna, z każdym dniem coraz bardziej monotonna i nie zawsze można z niej uciec w kraj do brych marzeń!

Inni może nie czują się tak bardzo samotni jak on, ponieważ dostają z ojczyzny wieści od swoich najbliższych.

Do Strzelmirskiego nie pisuje nikt. On sam usiłował parę razy nawiązać kontakt z tymi, którzy mu byli najdrożsi, nie odezwiała się jednak ani Krystyna Wieruszówna, ani Zbigniew Orszewski, ani jego daleki kuzyn w Warszawie.

Najwięcej zgnębiło go milczenie Krystyny.

— Czyżby wyjechała z Łodzi? A może przytrafiło jej się coś niedobrego? — do obozu dotarły już wieści o aresztowaniach i wysiedlaniach. Leszek był więc pełen nie dobrych przeczuć.

Pewnego popołudnia — w dzień szczególnie szary i smutny — przyniósł dyżurny do baraku pocztę.

Strzelmirski, siedząc w kącie i paląc papierosa, spoglądał z zazdrością na tych, do których rąk wędrowały teraz paczki i listy.

— Do mnie nie napisze już chyba nikt! — przestał wierzyć, że mogłoby być inaczej, nie słuchał więc nawet dyżurnego, wywołującego po kolei nazwiska.

Nagle któryś z kolegów trącił go łokciem.

— Jest dla ciebie paczka... słyszysz? Już drugi raz wołają: „Leszek Strzelmirski”.

Nie dowierzając własnym uszom podszedł do wywołującego.

— Podobno jest coś dla mnie? — zapytał.

— A właśnie! Ale dlaczego nie odzywałeś się? — dyżurny wręczył mu paczkę sporych rozmiarów i zaczął wywoływać dalej: „podporucznik Jerzy Siennicki... major Albrecht Pelczyński...”

Na paczce nazwisko nadawcy jest zatarte.

(D c n.)